



Ekologiczna fikcja czy prawdziwa zbrodnia?

Polska szykuje się do uruchomienia ogólnokrajowego systemu kaucyjnego, który – zgodnie z oficjalną narracją – ma pomóc w realizacji unijnych celów recyklingowych, ograniczyć zaśmiecanie i stworzyć nową jakość w gospodarce opakowaniowej.

Na nieco ponad trzy miesiące przed uruchomieniem systemu wystartowała jego informacyjno-promocyjna kampania. Tymczasem analiza rzeczywistego wpływu kaucji ujawnia coś zgoła innego: potężne koszty, marginalne efekty i dramatyczny bilans ekologiczny, którego, z jakichś powodów, nikt nie odważył się dotąd uczciwie policzyć – a skoro nie ma liczby, to problem „nie istnieje”.

Ślad węglowy butelki

W dotychczasowym modelu (żółty worek odbierany u źródła) opakowania (butelka PET, puszka) pokonywały stosunkowo prostą trasę: sklep → dom → sortownia → recykler. System kaucyjny dokłada kolejne etapy i oto mamy nową drogę butelki PET: sklep → dom → sklep → centrum zliczeniowe → sortownia → recykler.

Każdy z tych nowych etapów to dodatkowy kurs ciężarów-ki, załadunek, paleta, worek, rozładunek i megawatogodzina prądu zużyta przez reverse-vending-machines (RVM) oraz klimatyzowane hale zliczeniowe. Samo utrzymanie tej rozbudowanej logistyki – według raportu Deloitte¹ – pochłonie w ciągu dekady 23,1 mld zł, poza wcześniejszymi 14,2 mld zł inwestycji w sprzęt i infrastrukturę. Mówimy więc nie tylko o miliardach złotych, ale też o tysiącach dodatkowych ciężarówek, setkach nowych obiektów magazynowych i niewyobrażalnej liczbie kilometrów pokonywanych przez pełną powietrza butelkę PET. Mówimy więc o wielkich, niepoliczonych i zgrabnie przemilczanych kosztach środowiskowych.

Po co nam te wydatki?

Wszystko dla dobra planety, bo przecież kaucja ma zwiększyć recykling materiałowy, a tym samym ograniczać emisję CO₂.

Tyle w teorii, bowiem według tej samej analizy spodziewany efekt środowiskowy to zaledwie 0,2-0,4 punktu procentowego wzrostu krajowego poziomu recyklingu po 2028 r. Prawie 40 miliardów złotych za zmianę, którą w statystyce uznaje się za błąd zaokrąglenia lub tzw. margines błędu statystycznego. Co zaś tyczy się emisji – to znamienne, że pomimo dobrej wiedzy o systemie i wielu analiz opisujących jego dobrodziejstwa żaden oficjalny dokument wdrożeniowy nie zawiera pełnej analizy „cyklu życia” (Life Cycle Assessment – LCA) tego projektu. Wniosek? Jeśli bilans CO₂ byłby korzystny, widniałby na pierwszych stronach wszystkich materiałów dotyczących systemu kaucyjnego i byłby niesiony

na jego ideowych sztandarach. Skoro jednak milczy się o nim zupełnie – prawdopodobnie jest kompromitujący.

Transfer kosztów

Orędownicy systemu przekonują, że będzie on finansowany przez „wielki biznes”, tymczasem koszty całego mechanizmu poniosą ostatecznie konsumenci. Do ceny napoju doliczona będzie kaucja. Wyższe koszty logistyki, zbiórki i systemu rozliczeń znajdują odzwierciedlenie w cenach produktów – nie tylko tych objętych kaucją. Co gorsza, system wchodzi w życie bez pełnego wdrożenia rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP), co czyni go jeszcze bardziej nieefektywnym i niesprawiedliwym. Jeśli dołożymy do tego fakt, że operatorzy systemu zatrzymają część nieodebranych kaucji – bagatela ok. 10 mld zł w 10 lat – to mamy pełny obraz transferu korzyści albo niekorzyści.

Poza wszystkim – jednym z najbardziej perfidnych aspektów systemu kaucyjnego jest jego manipulacyjny przekaz społeczny. System przedstawia się jako zachęta finansowa, ale w rzeczywistości to przymusowa przedpłata. Wmówiono obywatelom, że „dostaną pieniądze za oddanie butelki”, podczas gdy faktycznie nie dostaną nic ponad to, co wcześniej zapłacili. Zatem „odzyskane” 0,5 zł to nie wynagrodzenie za szlachetną postawę, przechowanie niezgniecionej butelki w domu i przywiezienie jej własnym staraniem i transportem do sklepu, tylko wymuszony zwrot własnej gotówki, poprzedzony kredytem konsumenckim 0%.

Promotorzy systemu powołują się na dyrektywę SUP i obowiązki unijne, ale zapominają dodać, że system kaucyjny nie jest obowiązkowy, a osiągnięcie wymaganych poziomów selektywnej zbiórki można zrealizować w inny sposób. Polski system kaucyjny to pokazowy przykład ekologicznej hipokryzji: pod zielonym sloganem kryje się drogi, emisyjny i społecznie regresywny projekt, który poprawi statystyki jedynie o grubość włosa, a całe ryzyko i koszty przerzuci na konsumenta.

Agnieszka Fiuk

członek Rady Programowej Izby Branży Komunalnej

ŹRÓDŁO

1. <https://www.deloitte.com/pl/pl/services/consulting-risk/research/raport-sytem-kaucyjny-w-Polsce-koszty-perspektywy-szanse.html> (dostęp: 24.06.2025).